

CELEM ROSJI POZOSTAJE KONTROLA NAD CAŁĄ UKRAINĄ

Ostatnie wypowiedzi najważniejszych przedstawicieli państwa rosyjskiego potwierdzają, że Moskwa nadal ma nadzieję na odzyskanie politycznej kontroli nad całą Ukrainą. Dlatego Moskwa nie uznaje niepodległości tzw. republik ludowych w Donbasie, rozbudowuje potencjał militarny na Krymie, atakuje autokefalię dla ukraińskiego Kościoła prawosławnego i straszy wojną. Jednocześnie zaś twierdzi, że chce dochować obowiązujących umów z Ukrainą, a prowokacje mające zaognić relacje dwustronne oskarża władze w Kijowie.

Prezydent Rosji Władimir Putin podczas dorocznej wielkiej konferencji prasowej – 20 grudnia – wyraził gotowość do respektowania umowy o Morzu Azowskim. Oświadczył, że los marynarzy ukraińskich – aresztowanych 25 listopada w rejonie Cieśniny Kerczeńskiej, oskarżonych o nielegalne przekroczenie granicy Rosji i osadzonych w nadzorowanym przez FSB więzieniu Lefortowo – rozstrzygnie postępowanie sądowe. Jednocześnie Putin podkreślił, że Krym jest i będzie częścią Rosji niezależnie od wszystkiego – tak należy interpretować jego słowa, że Rosja będzie umacniać swoją obronność na Krymie. W ostatnim czasie Rosjanie zainstalowali na półwyspie kolejne systemy rakietowe.

Czytaj też: [Mużenko: Rosjanie gromadzą wojska przy granicy z Ukrainą](#)

Deklaracja Putina, że Rosja jest gotowa do przestrzegania umowy z Ukrainą, dotyczącej Morza Azowskiego, zawiera w sobie pułapkę. Na podstawie umowy oba państwa uważają Morze Azowskie i Cieśninę Kerczeńską – nad którą Rosja zbudowała most po aneksji Krymu – za swoje terytorium wewnętrzne. Problem w tym, że umowa zawarta została na długo przed aneksją Krymu, gdy wody w Cieśninie Kerczeńskiej były podzielone między oba kraje. Teraz – po aneksji Krymu i połączeniu z półwyspem Rosji właściwej mostem – Moskwa uważa, że wody Cieśniny są w pełni rosyjskie, bo po obu jej stronach jest terytorium rosyjskie. To zaś oznacza pełną kontrolę nad cieśniną i uznanie jej wód, za wewnętrzne wody Rosji. Z tego też wynikało zajęcie ukraińskich okrętów próbujących przepłynąć tamtędy z Morza Czarnego na Morze Azowskie.

Czytaj też: [Kryzys na Morzu Azowskim. "Nieważne kto ma rację, ważne kto ma rakiety"](#)

Z wypowiedzi Putina i nieco wcześniejszych Siergieja Ławrowa wynika jednoznacznie, że Rosja nadal gra nie o Morze Azowskie, Krym czy Donbas, ale o zdobycie kontroli nad całą Ukrainą. Dlatego tak wielkie wzburzenie w Moskwie wywołuje niedawny sobór Cerkwi prawosławnej zwołany w Kijowie, związany ze staraniami o autokefalię, która zapewnia niezależność od Patriarchatu Moskiewskiego. Dążenia te poparł Patriarchat Konstantynopolitański. Należy oczekiwać, że właśnie na tym odcinku Moskwa będzie w najbliższych miesiącach bardzo agresywna. Można oczekiwać prowokacji i wręcz

siłowych incydentów podczas kształtowania się nowego porządku kościelnego na Ukrainie. Jednocześnie Moskwa próbuje przekonywać, że to Kijów będzie dążył do różnego rodzaju prowokacji. Szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow zarzucił 17 grudnia, władzom Ukrainy przygotowywanie „prowokacji zbrojnych” w rejonie Krymu. Jego odpowiedź na pytanie jednego ze słuchaczy radia Komsomolskaja Prawda pokazuje też, co jest celem najważniejszym Rosji. Ławrow powiedział, że Moskwa nie może uznać proklamowanych przez prorosyjskich separatystów w Donbasie tzw. republik ludowych, bo to by oznaczało utratę reszty Ukrainy. Tymczasem, zdaniem Ławrowa, „przeważająca większość narodu ukraińskiego chce uwolnić się od haniebnego reżimu”. To oznacza, że Rosja nadal będzie straszyć Ukrainę wielką wojną i nawet prowokować incydenty w rodzaju tego z 25 listopada, by zmusić Kijów, a właściwie Zachód (który miałby wpłynąć na Kijów) do „pokojowego”rozwiązania problemu Donbasu, czyli formalnego jego przywrócenia pod kontrolę władz centralnych, ale na warunkach rosyjskich. A to oznaczałoby znaczny wpływ separatystów donbaskich na politykę całej Ukrainy przy zachowaniu faktycznej kontroli rosyjskiej nad „republikami ludowymi”. Wszystko to oczywiście ma związek z wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi na Ukrainie w 2019 roku.